

## Hitler lata nad Polską!

### Bezczelne prowokacje lotnictwa niemieckiego

Prowokacje niemieckie stają się coraz bezzcelniejsze.

Jak wiadomo dnia 24 b. m. Pan Prezydent Rzplitej bawił w Augustowie na święcie pierwszego pułku ułanów Krechowickich. I oto nazajutrz po przybyciu Pana Prezydenta w Augustowie nad miastem ukazał się

samolot niemiecki, który poszybował dalej w stronę Suwałk, gdzie właśnie w owym dniu znajdował się Pan Prezydent Rzplitej na święcie 2 p. ułanów Grochowskich.

Do Suwałk jednak samolot niemiecki nie doleciał, gdyż zawróciwszy przeleciał nad granicą polsko-niemiecką w powiecie suwalskim, poczem zniknął w Prusach Wschodnich.

Jednocześnie niemal nadchodzi wieść o innej prowokacji niemieckiej nad granicą polską. Mianowicie na północ od

miejsowości Rosko, w pow. czarnowskim nad rzeką Notecią przeleciał nad granicą polską **jednopłatowiec niemiecki**, i szybując na wysokości zaledwie 100 mtr. skierował się na Wronki i Drawski Młyn. Samolot miał wojskowe znaki niemieckie.

W godzinę potem tegoż dnia drugi jednopłatowiec niemiecki przeleciał na wysokości 500 mtr. w tem samym miejscu granicę i rzekę Noteć, poczem poszybował na Wronki i Miały, skąd zawrócił do Niemiec w kierunku Frankfurtu nad Odra.

Według posiadanych informacji tym drugim samolotem

leciał Adolf Hitler, który tego dnia właśnie w godzinach popołudniowych wygłosił przemówienie na wiecu przedwyborczym w Pile, a wieczorem po przelocie nad grani-

cą polską, przemawiał we Frankfurcie.

Doprawdy już dość tej pruskiej bezzcelności! Pan Adolf Hitler może sobie „pyskować“ co mu ślina na język przyniesie, może odgrażać się, że sięgnie

po polskie ziemie, ale wara mu od latania nad tą polską ziemią bo może go w drodze spotkać — przykry wypadek, zanim jeszcze sięgnie swą fektlebowską łapą po to, czego tak bardzo pragnie...

### Zniesienie stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji

BERLIN, 26.7. — Dziś o godz. 12-iej w południe zostało ogłoszone urzędowo nowe rozporządzenie Prezydenta Hindenburga, znoszące rozporządzenie z dnia 20 lipca 1932 r. o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na obszarze Berlina i Brandenburgji.

Rozporządzenie to wchodzi w życie o godz. 12-iej dnia dzisiejszego.

Zakaz dziesiątków, wydane na podstawie powyższego rozporządzenia przez kome-

danta wojskowego gen. Rundstaedta

pozostała w mocy. Pod rozporządzeniem, znajdują się podpisy Prezydenta Hindenburga, Kanclerza v. Papena, ministra spraw wewnętrznych Gayla i ministra Reichswehry — Schleichera.

Władza nad policją przechodzi z powrotem w ręce komisarzycznego prezydenta policji berlińskiej, odzyskują z powrotem moc artykuły konstytucji, zawieszony wskutek wprowadzenia stanu wyjątkowego, jak np. ochrona wolności osobistej, wolności słowa i t. d.

## Wspaniałe sukcesy kpt. Bajana w Szwajcarii

### Pech kpt. Orlińskiego -- druga katastrofa

W Zürichu, gdzie odbywa się obecnie wielki międzynarodowy zjazd „asów“ lotnictwa cywilnego i wojskowego,

odnosi wspaniałe sukcesy jeden z najlepszych naszych lotników wojskowych, kpt. Bajan.

Oto w drugim dniu zawodów kpt. Bajan wygrał wyścig nad Alpami.

osiągając czas 59 minut i 48 sek. podczas gdy drugi z kolei zawodnik, lotnik holenderski Berlich, przebył trasę w godzinę 4 minuty.

Nazajutrz nasz „as“ lotniczy startował w wyścigu aparatów wojskowych. Szedł on przez znaczną część drogi w morderczym tempie na czole 16-tu zawodników osiagając miejscami

szybkość 350 km na godzinę.

Pech jednak chciał że w ostatnim etapie lotu kpt. Bajan zmylił drogę i wskutek tego przybył do mety nie pierwszy, lecz drugi, ustępując pierwszeństwo Jugosłowianinowi, Chintiszowi. Dodać trzeba że kpt. Bajan

lata na aparacie polskiej konstrukcji,

wybudowanym w Warszawie.

Natomiast drugi „as“ wojskowego lotnictwa polskiego, kpt. Orliński stał się ofiarą

dzelnego pecha.

Jak wiadomo, startując poraz pierwszy z Warszawy do Zürichu w drodze uległ on wypadkowi, w którym zniszczony został samolot. Kpt. Orliński nie zrezygnował jed-

nak z uczestnictwa w zawodach, otrzymał nowy aparat i poleciał znowu. Minał Wiedeń, lecz na niebezpieczeństwo musiał wylądować z nie wiadomą dotychczas przyczyną na lotnisku w Insbrucku, przyczem

aparat został poważnie uszkodzony a lotnik doznał potłuczenia.

Wobec tego nowego wypadku jest rzeczą wątpliwą, czy kpt. Orliński weźmie udział w zawodach w Zürichu.

### Rycerski hołd walczących dla zmarłego lotnika

NOWY JORK, 26.7. Objęty powstaniem stan Sao Paulo był wczoraj widownią rzadko spotykanej manifestacji żałobnej i kurtuazji lotników.

Przed paru dniami zmarł w Sao Paulo słynny konstruktor samolotowy, pionier nowoczesnego lotnictwa, Santos Dumont, którego największą zasługą jest zastosowanie po raz pierwszy silnika spalinyowego do samolotów. W dniu wczorajszym odbywał się jego pogrzeb.

Na znak żałoby na wszystkich frontach wstrzymano wszelkie działania wojenne. Nad miastem poływały się samoloty bombardowe rządu brazylijskiego, które jeszcze w przeddzień obrzucały lotnisko i główną kwatere powstańców bombami, a w dniu pogrzebu rzuciły na miasto adresy kondolencyjne lotniczego korpusu oficerskiego oraz wieńce na trumnę zmarłego.

Z nastaniem nocy walki rozpoczęto na nowo.

### Niezwykły wypadek na szybie boryslawskim

W Boryslawiu zdarzył się niezwykle wypadek, mianowicie podczas wyczerpywania ropy z otworu wiertniczego „Oelman V“ hamulec wyciągu blokowego zawiódł i łyżka, która czerpie ropę, z zawrotną szybkością własnym ciężarem poczęła spadać z powrotem do otworu wiertniczego.

Wyciąg łożkowy został wskutek tego zniszczony i rozleciał się na kawałki.

Odlamki wyciągu siłą odśrodkową zostały wyrzucone w promieniu 250 metr. od miejsca wypadku.

Jeden przebił dach domu Japa Blocha, drugi spadł na balkon mieszkania d-ra Müllera, inny spadł na chodnik

### Upaty i cholera

PARYŻ, 26.7. — W całej Japonii panują nietowarowane dotąd upaty. Meteorologowie oświadczają, że temperatura w Tokio, wynosząca 90 stopni Fahrenheita, nie była notowana od 47 lat.

PARYŻ, 26.7. — W Pekinie zaszeregowano szereg wypadków zachorowań na cholere zarówno wśród ludności chińskiej, jak i cudzoziemców.

### Szkoły polskie w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, 26.7. Tegoroczne wpisy do szkół polskich w Czechosłowacji dały bardzo pomyślne wyniki.

Liczba dzieci w szkołach powiększonych wzrosła z 10.530 w roku ubiegłym do 10.633, w szkołach wydziałowych z 1.683 do 2.032 a w gimnazjum ortowskim z 393 do 428.

Zastanówmy się trochę...

Szulernie tajne i jawne

Słyszymy co jakiś czas że tu, czy ówdzie wracają noca policja do inkwizycji mieszkanca...

Nakryto szulernie! — Takie tytuły czytamy nazajutrz w dziennikach...

Do tej pory nie mieliśmy w naszym kraju ani jednej na szczęście takiej spienki...

Od paru dni prasa rozbrzmiewa alarmującymi wściami...

Sluga demona zła woli więzienie niż wolność...

Czesław Bunczkowski mieszkał kiedyś w Warszawie przy ul. Nińskiej 59...

Warjat, czy struga warjata?.. Gorgułow oczekuje wyroku

PARYŻ, 26.7. — Proces przeżytko Gorgułowowi, mordercy prezydenta Francji Doumera...

bowiem, gdy przewodniczący coś mówi, Gorgułow zrywa się z ławy skazanych...

„Narzeczeni” służących prowadzą nieraz do kryminału

Heż to było już kradzieży i napadów, dokonywanych przez „narzeczonego” służące?

Malinowska usunęła mu się z drogi. Napastnik rzucił się na Goldberżankę i począł ją dusić...

W dniu 25 marca r. b. p. Cwibakowie wyszli przed 9-tą wieczorem z domu, jak to czynili co piątku...

W czasie napadu Bronisława w policji podwórzowej znaleziono należący do Romona Sicińskiego Srubokret...

komproś na wrzód. Goldberżanka nie chciała jej puścić. Malinowska jednak uparta się...

Wszystko składało się na to, że Malinowska i tym razem działała w porozumieniu z Sicińskimi...

Sześć długich lat spędził Bunczkowski na Św. Krzyżu. Sześć długich lat, w ciągu których miał niejedną sposobność...

Nocy ubiegłej właściciel składu zegarmistrzowskiego w Warszawie przy ul. Żelaznej 47 p. Szułim Ickekzon śpiąc dla pewności...

jest człowiekiem nieodczytanym. chyba że umie on prosto uge-njalnie udawać wariata...

Skazanie polaka

Nazajutrz po morderstwie przydenta republiki francuskiej, Pawła Doumera, dwaj młodzi ludzie chwali publicznie w pewnej kawiarni...

Wszystko składało się na to, że Malinowska i tym razem działała w porozumieniu z Sicińskimi...

Wszystko składało się na to, że Malinowska i tym razem działała w porozumieniu z Sicińskimi...

Skazanie polaka

Nazajutrz po morderstwie przydenta republiki francuskiej, Pawła Doumera, dwaj młodzi ludzie chwali publicznie w pewnej kawiarni...

Zelazny szaniec osadnika na Kresach Żąda szybkiej pomocy od Państwa

Słyszysz się dziś powszechnie narzekania na ciężkie warunki gospodarze w jakim już nie żyje, ale wegetuje wies polska...

Olbrzymia większość osadników z osród tych, którzy po pierwszym okresie utrzymali się na swojej własności...

powojennej ludności rolniczej, jaką tworzą osadnicy wojskowi na naszych Kresach Wschodnich...

którzy stali się posiadaczami ziemi dopiero od lat kilkunastu i którzy z lasów, bagien lub mozarów musieli stworzyć ziemię...

Wróżby na dziś

Dzisiejszego ranka możemy osiągnąć powodzenie towarzyskie, artystyczne, uzyskać korzyści finansowe...

Pensje w workach

Personel lekarski warszawskich Kas Chorych otrzymuje pensje 25 każdego miesiąca...

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Stopniowy wzrost zachmurzenia...

Revolucja stłumiona!

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Stopniowy wzrost zachmurzenia...

Kłęska powstańców brazylijskich

LONDYN, 26.7. — Z Rio de Janeiro donoszą, że ruch rewolucyjny w stanie Rio Grande do Sul...

wyznaczoną mu przez Państwo rolę. z zaciśniętymi zębami nietylko karczował i użyźniał niewdzięczny ka-wałek nadanej mu ziemi...

spółdzielnie, kółka rolnicze, wzorowe mleczarnie, kasy Stefczyka, biblioteki, orkiestry, szkoły powszechne — każdy kto zetknął się w terenie z pracą osadników...

Koleje oszczędzą miliony

Na podstawie rozporządzenia rady ministrów, minister komunikacji upoważniony został do przeniesienia gdańskiej dyrekcji kolejowej do Torunia...

Pensje w workach

Personel lekarski warszawskich Kas Chorych otrzymuje pensje 25 każdego miesiąca...

Revolucja stłumiona!

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Stopniowy wzrost zachmurzenia...

Czyż w tych warunkach nie jest rzeczą słuszną, że znalazłszy się w obecnej dobie kryzysu w niesłychanie ciężkich warunkach ekono-micznych...

Wolno spodziewać się, że czynnik, od których zależy uwzględnienie tych zadań w rozumieniu doniosłej roli, jaką osadnictwo odgrywa na naszych Kresach...

Koleje oszczędzą miliony

Na podstawie rozporządzenia rady ministrów, minister komunikacji upoważniony został do przeniesienia gdańskiej dyrekcji kolejowej do Torunia...

Pensje w workach

Personel lekarski warszawskich Kas Chorych otrzymuje pensje 25 każdego miesiąca...

FALE RADJA

11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. 12.45: Płyty. 13.35: Płyty. 15.10: Płyty. 15.40: Pogawedka dla dzieci starszych...



JAN REJTAN

We władzy demona nałogu... „Zabiłem diabła na kapeluszu”

Na drugi dzień, kiedy chorzy zasiedli do wieczornego posiłku, przetrwając, być może w swych biednym umysłach i sercach wczorajsze wrażenia...

Oto Kolecki, jeden z najspokojniejszych chorzych kliniki, rzeźnik z zawodu, herkulesowej budowy mężczyzna, lat około 40-tu, prawdziwy typ sienkiewiczowski...

Obecni na sali dwaj pielęgniarze podbiegli do zemdłonej, czy też może zabitej. Na śnieżnej białości kornet zdołało już upaść kilka kropel ofiarnej krwi...

Niktby się nie domyślił, że w tym człowieku wybuchnął przed chwilą szal wojacki i zgasł natychmiast pod wrażeniem dokonanego okropnego czynu.

Pielęgniarze jednak odrazu zorientowali się w wytworzonej sytuacji i natychmiast przeniesli...

zakonnicy do jej składziku, przy którego drzwiach stał się ten straszny wypadek. Zaalarmowały wiadomości sygnalami reszty dozoru kliniki...

— Zabiłem s. Wiktorję. Cóż ci uczyniła ta dobra kobieta? Ona cię bardzo lubiła. Widzisz, wczoraj otrzymałaś od niej nowiutką marynarkę szpitalną...

— Ja nie uderzyłem s. Wiktorji — odpowiedział prawie ze łzami w swych przełkniętych, dziecińczych oczach — ja uderzyłem tylko małego diabła...

szeptal jej do ucha, aby mi nie dawała dziś już więcej ani jednego papierosa. Ja tego samego diabła widziałem kiedyś w kościele...

Pewnego razu pięściami zabiłem wół, choć miałem go przecieć zaszlachtować rzeźniczym nożem...

— Ja nie uderzyłem s. Wiktorji — odpowiedział prawie ze łzami w swych przełkniętych, dziecińczych oczach — ja uderzyłem tylko małego diabła...

ła, że to ja ją chce uderzyć i upadła ze strachu. Już pewno siostra nie da mi dziś papierosów...

Dalszy ciąg jutro.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Czy nowy „Studzieniec” w Pińsku? Zarzuty tak ciężkie -- że aż nieprawdopodobne

Szanowny Panie Redaktorze! W Pińsku na Polesiu założona została przez Sejmik powiatowy ochronka dla sierot. Zdawałoby się, że wszystko jest...

w porządku i zasłużył na pochwałę. Może i tak byłoby, gdyby panował w tej ochronce lepsze stosunki pomiędzy kierownikiem ochronki a dziećmi...

I tak pewnego dnia pan kierownik będąc przy pracy z dziećmi w ogrodzie, w okropny sposób znecał się nad jednym z chłopców, bijąc go pięściami po głowie...

by taka „orgia”, zdłoby na szczęście nie podbiegli wtedy dwaj mężczyźni, opodal stojący, spiesząc na pomoc biednemu chłopcu. Wówczas dopiero kierownik porzucił chłopca...

Ciekawe jest, dlaczego tak mało interesują się zarządy tej ochronki i nie wglądała w stosunki tam panujące...

rodziców i nikt o krzywdy ich nie może zapomnieć się.

Czyż naprawdę brak nam ludzi takich, co by chcieli i z zamiłowaniem wykonywali czynności kierownika ochronki bez krzywdy dla dzieci.

Doprawdy takie stosunki są oburzające i nie powinno się przed takim sprawami zakrywać oczu...

Jeżeli istnieją opieki nad zwierzętami, to czyż nie powinna być troskliwsza opieka nad sierotami?

Mieszkaniec Pińska.



Z katedry Westminsterkiej w Londynie odbył się pogrzeb zmarłego nagle w Londynie ex-króla Portugalii Manuela II. Na zdjęciu ex-królowa wdowa Augusta Wiktorja (1) z matką Manuela (2) i siostrą (3) opuszczają katedrę poń abożeństwo żalobnem.



Światowy rekord wyrzucania obręcz ciężarów pobit ostatnio Niemiec Ismayrs, podnosząc ciężar o wadze 100,19 kg.

Wyjaśnienie dzierżawcy bufetu w Zdobunowie

Szanowny Panie Redaktorze! Powołując się na artykuł, umieszczony w dniu 24 lipca 1932 r. o czynionych mi zarzutach jako dzierżawcy bufetu II kl. st. Zdobunów...

chodzą do mnie z prośbą o wymianę małej sumy

obcych walut, potrzebnych do załatwienia interesów na tutejszej stacji zwiazanych z podróżą, lecz zawsze płace po kursie...

Równocześnie nadmieniam, że na stacji Zdobunów jest ksiązka zażaleń i gdybym postępował z podróżnymi tak, jak mnie oskarżono...

pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Powołując się na powyższe, uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o nieodmówienie mej prośbie i ogłoszenie w piśmie mego listu.

Jan Sumik Restauracja kolejowa Zdobunów.

(Redakcja w myśl zasady bezstronności drukuje z całą lojalnością i gotowością wyjaśnienie p. Sumika.

Jeżeli się okazuje, że jakieś ciężkie oskarżenia rozwiewają się w świetle rzeczywistości, możemy się tylko z tego cieszyć. Jednakowoż trudno nam nie zauważyć, że list p. dzierżawcy bufetu, rozprawiając się z poszczególnymi zarzutami, omiął zupełnie sprawę różnic między cennikami a pobieranymi za konsumpcję cenami...



Tak wyglądają staki kmiry z czasów nowego typu.

HUMOR

Bandyta: — Oddać sakiewkę i portfel.

Napadnięty: — Dobrze, chętnie. Ale niech mnie pan potem nie zastrzeli z zemstą że w nich nic nie ma.

Stary pułkownik szuka służącego. Na ogłoszeniu zjawia się rudy Irlandczyk.

— Szukam służącego — objaśnia pan domu — któryby gotował, pro wadził auto, karmił drób, doł krowę...

— Przepraszam pana — szepnął kandydat. — Czy mogę wiedzieć, jaki jest grunt, na którym stoi dom pana?

— Jaki grunt? — ryknął pułkownik. — Co to ma do rzeczy?

— Nic... myślałem tylko, że gdyby grunt był gliniasty, to mógłbym w chwilach wolnych, od zajęć robić cegły.

— Moja kuzynka jest najbardziej światowa kobieta na świecie, — opowiada Henryk z dumą. — Ona przebiera się chyba sześć raz dziennie.

— Cóż to wielkiego. — chwiał się August. — Moja córka zmienia ubranie na każdej drodze z wyjątkiem do domu.

— Tak? — pyta Henryk, który położył z zażdrości. A ileż lat liczy sobie twoja córka?

— Ona ma trzeci miesiąc...

Pewien przedsiębiorca miał stary samochód, którego nie może się pozbyć. Wreszcie daje ogłoszenie: „Stary samochód za dopłatą 500 złotych do oddania”.

Niebawem zgłasza się jakiś kandydat, ogląda samochód i pyta:

— Czy pan to ogłoszenie traktuje poważnie?

— Zupełnie poważnie.

— To wprawdzie wydaje mi się nawałanka, ale niech pan wybułi tych 500 złotych.

Pierwszy pasażer: — Czy pan jedzie do Lwowa?

Drugi pasażer: — Nie, dalej, aż do Zaleszczyk, odbywam mianowicie moja podróż poślubną.

— A gdzie szanowna małżonka?

— Została w sklepie, w Warszawie. Obliczyliśmy że na podróż we dwoje nie starczy nam gotówki.

Nauczyciel do ucznia: — Powiedz mi Wieczorkiewicz, skąd bierzemy wełnę i bawełnę.

Wieczorkiewicz, po długim namyśle: — Wełnę bierzemy z woli, a bawełnę z bawołu.



Bernard i Cornez, dwa największe „asy”, też spędzają „dzień wypoczynku” przed czwartym, najtrudniejszym etapem wyścigu kolarskiego bakolo Francji.

Zdzisław Andrzejowski

# TAJNY FRONT

Powieść

## HAZARDOWA GRA BREITA.

Był to jeden z najdziwniejszych dni, jakie w ostatnich czasach przeżył hr. Wejher. Zaczęło się już od samego rana, gdy poczęła przynosić mu z głównej komendy „Tajnego Frontu” dość nieprzyjemny list. Zwracano w nim uwagę, że zbyt wiele czasu poświęca teraz osobistym sprawom, że zapomina o ciążącym na nim trudnym i ciężkim obowiązku służenia swym podkomendnym przykładem, przenoszenia interesów organizacji ponad własne, choćby najważniejsze i wreszcie, że licza na niego w Berlinie i spodziewają się, że otrząśnie się z tej chwilowej „niedyspozycji”.

Nie trzeba się było długo zastanawiać, by zrozumieć, że musiał ktoś przelać do centrali nieprzyjemny raport i stąd powód do tego listu.

— Któż to mógł jednak zrobić? Komu zależało na tem, by podciąć jego kredyty moralny?

Wejher nie miał wrogów wśród oficerów i żołnierzy. Jedni lubili go więcej, inni mniej, lecz w wszystkich cieszył się szacunkiem i raczej mógł przypuszczać, że ludzie ci staraliby się go osłaniać niż oskarżać.

— Wiec kto?

Wśród świadków jego życia jeden był tylko niepewny. Jeden nie budził zaufania i mógł się tego dopuścić, może nie dla samej chęci szkodenia mu, ile w trosce o własne sprawy. Świadkiem tym była Ina Karlem, rozkochana w Wejherze do szaleństwa i próżno usiłująca ocalić resztki jakie pozostaly z ich stosunku.

Komendant brunatnego domu w Królewcu nie kochał jej właściwie nigdy. Gdy spotkali się na drodze swej pracy, tancerka zdobyła Wejhera czarem swej wielkiej mody i wybuchowym temperamentem i trzymała go przy sobie około roku. Potem zaczęło się to psuć, Rod jak go pieszczołiwie nazywała, zaczął się odsuwać od niej, oddalać, był coraz częściej znużony i znużony i coraz rzadsze były chwile harmonii i zgody. Im więcej Wejher stawał się dla niej obojętniejszy, tem więcej Ina Karlem kochała go i pożądała, tem więcej była zazdrosna i nieobliczalna.

Obecnie, gdy dowiedziała się o jego uczuciu dla Heleny Karwickiej oszalała zupełnie i widząc, że nie poradzi sobie z nim inaczej, uciekała się do sposobu oskrzydlenia go od strony centrali w Berlinie.

— Tak, to możliwe zupełnie... — przyznał sobie w duchu Wejher i gniew zapalił mu złe błyski w oczach — poczekał, wyprawie ci stąd na długo!

Nieprzyjemny, berliński list wrzucił do płonącego kominka, dokończył ubierania się i wszedł do swego gabinetu służbowego na pierwszym piętrze. Przy drzwiach stał już dyżurny oficer z pełną teczką papierów do podpisania. Była to dość obfita korespondencja, cały plik rachunków i rozkazów.

— Dużo tam tego dzisiaj?

— Sporo, panie komendancie! — oficer wyprzeżył się, jak struna i otworzył drzwi do gabinetu.

— No, dai, załatwimy to predko, bo nie mam czasu.

Wejher usiadł w głębokim fotelu, oficer otworzył teczkę, zaczął wyjmować papier po papierze i udzielać wyjaśnień, tyjących załatwianych spraw. Pracowali tak

około pół godziny i w reku oficera znalazł się ostatni papier.

— Rozkaz uwolnienia Jana Kausa, panie komendancie. Kancelarja przygotowała do tego rozkazu taki komentarz:

— „Komenda „Tajnego Frontu” w Królewcu zwraca wolność oberżysty, Janowi Kausowi dla zadokumentowania swej wielkiej łaskawości dla obywateli kraju i troski o ich dobrobyt, czyni jednak dla zasady przestrzegania bezpieczeństwa wewnętrznego następujące zastrzeżenia: Jan Kaus zobowiązuje się do wpłacania w ciągu roku trzystu marek miesięcznie do kasy królewskiej komendy „Tajnego Frontu”, meldowania się osobiście w teże komendzie u dyżurnego oficera dwa razy miesięcznie i poniesienia kosztów związanych z pobytym w komendzie i procesem jednorazowo marek pięćset”.

Wejher wysłuchał tego uważnie, kiwnął z uznaniem głową i rozkaz podpisał.

— Tak, niech pan się uda z tem do celi oberżysty, odczyta mu ten papier i weźmie zobowiązanie. Najlepiej niech podpisze weksle. Niech pan mu przy tej okazji wytłumaczy, że jeśli zobowiązań nie dotrzyma, to następnym razem nie ujdzie mu to tak gładko, a za nieprzystwoite zachowanie się w czasie procesu, można mu jeszcze dolożyć parę batów, to dobrze tym ludziom robi... —

— Rozkaz panie komendancie! — oficer wyprzeżył się znów, trzasnął obcasami, zebrał papiery do tecki i wyszedł z gabinetu.

Wejher ujął słuchawkę telefonu i zaczął się połączyć z adjutanturą.

— Halo, jest tam Nitram?

— Co? Jeszcze go niema? Napewno nie wrócił jeszcze?

— Ach, tak, jak tylko wróci, niech się zamelduje u mnie! — To dziwne — mruknął już do siebie — powinien wrócić dawno. Czyżby przytrafiło im się coś w drodze? Nie, to niemożliwe. Nitram jest bardzo ostryżny i można mu ufać... A może ona znów zachorowała?

Hrabia Rodryg objął głowę rekami i wyraz cierpienia odmalował mu się na ustach. Nerwy tego człowieka nie były w porządku. Całą noc nie spał i nie mógł się opędzić złym przeczuciom, choć sam uznał, że rada Nitrama jest dobra.

Wywiezienie Heleny Karwickiej z brunatnego domu powinno było dobrze oddziaływać na załogę i oficerów, a temu uławiło sytuację. Do małego dworku pod Neudeck będzie mógł dość często zajeżdżać i starać się o pozyskanie tej dziwnej dziewczyny...

— Nie, to nieprawda, że dzieli nas taka przepaść, to niemożliwe i ona musi być moja, choćbym miał życie w to włożyć! Skąd temu doktorowi takie myśli przychodzą? Dlaczegoż ona nie mogłaby mnie pokochać? Przecież mój ojciec też ożenił się z Polką... Tak, ale moja matka nie była więziona, porywana i męczona!

Wejher ścisnął głowę mocniej rękami i aż syknął z bólu, który w tej chwili rwał mu serce. Nie słyszał nawet, że ktoś puka do drzwi.

Po chwili dopiero, gdy pukanie powtórzyło się, oprzytomiał trochę i zawołał znużonym głosem — wejść!

Do gabinetu wsunął się cicho jeden z

adjutantów hrabiego, skłonił się, jak tego wymagała dyscyplina i podał komendantowi bilet wizytowy.

— Leo Breit? — Kto to taki?

— Czekaj tu już od dwóch godzin, panie komendancie. Mówi, że przyjechał z Gdańska i ma jakieś polecenia od posła Finka, które zakomunikować może tylko osobiście.

— Od Finka... Pewno nowa jakaś przyjemność. Niech wprowadzi tego pana, co zrobić...

— Panie komendancie, przepraszam, że osmielam się wtrącić tu swe zdanie, ale może ten Breit mógłby poczekać jeszcze, pan jest tak zmęczony...

— Co mówisz? Widać, że jestem zmęczony? No, nic, trochę źle spałem, dawaj tego Breit, później odpocznie, a tobie, mój drogi, dziękuję za tę życzliwość.

Adjutant pokraśniał z zadowolenia, wyrzucił, jak automat do wytarte już w gwarze wojskowej słowo: rozkaz! i wyszedł, by wprowadzić Breita do gabinetu.

— Witam pana, czem mogę służyć? Słyszałem, że ma pan jakieś polecenia od posła Finka?

— Tak, panie hrabio, mam i to dość pilne, choć może nie bezpośrednio od posła Finka. O, proszę, tu jest bilecik...

Wejher wziął ten wąski kawałek twardego papieru, na którym z jednej strony wydrukowane było nazwisko posła Finka, a na drugiej kilka słów, skreślonych jego ręką: „Pan Breit bardzo zaufany, proszę przyjąć go jak najlepiej i życzliwie wysłuchać”.

Przeczytawszy to, hrabia Rodryg podniósł na Breita zdziwione oczy.

— Ależ to jakiś żelazny list, musi pan tu przyjeżdżać w niezwykłe ważnych sprawach, proszę, tu są cygara i papierosy...

— Dziękuję, paliłem przed chwilą, a sprawy, dla których zjawiam się u pana, są może nie tyle ważne, ile pilne, jak już wspominałem.

— Tak, lecz mówił pan również, że rola posła Finka jest tu pośrednią, czy przybywa pan z Berlina?

— Breit nie odpowiedział od razu. Wpatrzył się w oczy Wejhera, uśmiechnął się tak jakoś dziwnie i uczynił reka taki gest, że komendant brunatnego domu poczuł pewne zmieszanie, a nawet jakiś nieokreślony bliżej niepokój. Poprawił się na krześle i sięgnął po papierosa, by przerwać tę denerwującą sytuację. Breit zaś, nie mówiąc nic w dalszym ciągu, sięgnął po zapalnik i nim Wejher zdążył podziękować mu — podał zapaloną zapalniczkę i nie pozwolił jej odebrać sobie, dopóki hrabia nie zapalił papierosa.

Leo nie tracąc nic z swej zimnej krwi, zgasił zapalniczkę w popielniczkę i uśmiechając się w dalszym ciągu odpowiedział: — Tak, przybywam z Berlina, lecz to właściwie nie tyczy pana, a Gdańska... Wejher odetchnął. Uczuł jakąś ulgę niezrozumiałą i zdawało mu się przez chwilę, że uniknął wielkiego niebezpieczeństwa, które przeszło tuż koło niego.

— Tutaj zjawiam się tylko dlatego, — ciągnął dalej Breit — że przechowano u pana pewien depozyt, że się tak wyrażę, depozyt, który nam sprawia obecnie dość duży kłopot, a myślę, że w krótkim czasie przysporzyłoby kłopotów i panu...

(C. d. n.)

# Jak żyje Al Capone w więzieniu?

## Wzorowy podręcznik dla złoczyńców

Al Capone, niedawny postrach Chicago, odsiadujący karę 11-letniego więzienia w zakładzie karnym w Atlanta, jest, według zeznań wolnych świeżo z tego zakładu jego towarzyszy,

— Z początku, — powiedział do odwiedzającego go przyjaciela — „chłopcy” myśleli, że będą ich traktować pogardliwie. Ale nie jestem tego rodzaju

frajerem.

W wolnych od obowiązkowej pracy chwilach Al Capone pisze książkę p. t. „Rady dla złoczyńców. Jak osiągnąć powodzenie”. Jest to książka o napadach i organizowaniu band. Jeżeli treść jej odpowiada

wzorowym więźniem, który wywiera bardzo dodatni wpływ na całe swe otoczenie. Jest on zatrudniony w warsztatach szewskich, gdzie pracuje z wielkim zapałem, starając się zasłużyć sobie na pochwałę instruktora. Mówi, że chciałby, żeby całe Chicago wiedziało, jak odważnie bierze swe „lekarstwo”.

Wszyscy traktują go z wielką atencją i nawet dozorczy nie skąpią mu

specjalnych względów

i oznak szacunku, należnych wybitnej jednostce. Pozatem Capone jest kapitanem drużyny piłkarskiej i należy do chóru, odkrył bowiem w sobie pewne zdolności muzyczne.

## Rekordowa cierpliwość narzeczonych

### Po 30 latach zawarli związek małżeński

Wczoraj dopiero świat dowiedział się o małżeństwie znanej malarki Fairlie Harmar z 65-letnim lordem irlandzkim Harbertonem, które odbyło się jeszcze w marcu, w Monte Carlo, zachowane jednak było w tajemnicy.

Małżeństwo to jest epilogiem romansu, którego początek należy szukać w odległej epoce, bo 30 lat temu. Tak długo bowiem znali i kochali się „młodzi” małżonkowie. Mimo to oboje, prowadząc życie francuskiej cyganerii artystycznej, nie chcieli wiązać się małżeństwem.

Lord Harberton od długiego szeregu lat co roku spędzał kilka miesięcy w Bretanii, gdzie miał piękną posiadłość ziemską nad morzem. Tam też odwiedzała go Fairlie Harmar, której obrazy na wielu wystawach ostatnimi laty odnosiły liczne sukcesy. Wystawiała nietylko w Paryżu, ale także w Nowym Jorku, w Włoszech i w Belgii, a nawet w Południowej Afryce i w Nowej Zelandii.

## Rzadki połów

W miejscowości włoskiej Reggio di Calabria rybacy wylowili trzy olbrzymie rekiny, z których jeden ważył 8 centarów. Po otwarciu brzucha olbrzym okazało się, że poknął on tuczyczkę wagi 180 kilogramów. To się nazywa zdrowy apetyt.

## Dom śmierci

Prezes sądu apelacyjnego w francuskim mieście Limoges pan Raballet, zachorował nagle w nocy. Zona, chcąc wezwać lekarza, podeszła do telefonu i w tej chwili upadła na ziemię i skonała wskutek ataku serca. Mąż jej umarł po godzinnej chorobie. Ubiegłego roku w tym samym domu zmarło nagle młode małżeństwo tego samego dnia.

tytułowi, będzie to pierwszy podręcznik dla bandytów, pisany przez fachowca.

Capone twierdzi, że nigdy nie był zwyczajnym zbrodniarzem, a działalność jego rozpoczęła się od tego, że jako członek Czerwonego Krzyża dostarczał piwa

spragnionym obywatelom. Spodziewa się, że zostanie zwolniony po trzech latach i już obecnie czyni przygotowania do życia na

wolności i układa plany. Twierdzi, że

skończył z dawnym swym zawodem i po wyjściu z więzienia chce pracować nad odrodzeniem Ameryki.

Jeżeli weźmie się do tego z takim nakładem energii i zdolności, jak do szmuglu alkoholem, to można Stanom Zjednoczonym wróżyć kwitnącą przyszłość. Może drugi okres pomyślności.

# Tajemnica kasefy

## z bezcenną biżuterią

Wiele, wiele lat temu, dwadzieścia albo i trzydzieści, gdy wielka pani lady Darcy de Knayth, należąca do jednego

z najbogatszych

rodów angielskich, wyjeżdżała wieczorem na proszony obiad albo na bal, zaufana jej pokojowa pomaga-

ła jej się ubierać i wreszcie stroiła swą panią w klejnoty, których ceny wcale nie można było oznaczyć, tak były kosztowne.

Ale czasy przychodziły coraz cięższe, zwiększały się podatki i inne rozchody, a dochód, z ziemi kurczyły się z roku na rok. Selendor rodu trzeba jednak było podtrzymać i nie można było redukować stopy, na której dom był prowadzony, zwłaszcza, że trzeba było wydawać odpowiednio córki. Wiec od czasu do czasu którąś

z bezcennych klejnotów

szedł do zagranicznego jubлера, a na jego miejsce do kasefy z biżuterją wędrował jego sobowtór — imitacja.

Nikt na całym świecie nie wiedział o tej zamianie, prócz wiernego pokojowej, która nosiła artystycznie nazwisko irlandzkie Fitzpatrick. Jej dyskrecji udało się ukryć oplakany stan majątkowy rodziny nawet przed chorym nieuleczalnie mężem lady Darcy, który umarł na kilka lat przed wojną. W roku 1921

umarła również w wieku podeszłym sama lady Darcy, a w testamencie zapisała cała swa biżuterja oraz

dożywocie 10 tysięcy złotych rocznie swej pokojowej Marij Fitzpatrick, dziękując jej zarazem za wierną służbę.

Szedł rok za rokiem, a niektóre z nich były latami śmierci. Pominęły obie córki żaźnię lady Darcy i Marij Fitzpatrick, uważając, że spełniła już zadanie swego życia, zerwała wszelkie stosunki z ludźmi i pociągnęła samotnie w domku swoim w mieście Brighton. Onegdaj znalazłono ją martwą. W dobrze ukrytej kasecie ogniotrwałej znajdował się testament lady Darcy i cała jej biżuteria. Oceniono ją na 10 tysięcy funtów szterlingów. Gdy jeden z panów, który ją eksportował, okazało się, że były to prawie same fałszyfikaty.

Kaseta nie potrafiła zachować tajemnicy, tak długo strzeżonej przez wierną służbę.

## Sala, którą można rozszerzać i zwężać

Nowy Orlean, miasto w Stanach Zjednoczonych, posiada gmach, który pod pewnym względem jest jedynym na świecie. Jest to wielka hala, 97 metrów długości i 60 metrów szerokości,

mogąca pomieścić 12 tysięcy osób.

Hala ta posiada jednak wysuwalne ruchome ściany, wyłożone materiałem pochłaniającym dźwięki. W razie potrzeby ściany te można wysunąć i pozbliżyć do siebie, a wtedy woda, w której mogą się odbywać jednocześnie przedstawienia i koncerty. Koszty budowy tej hali wyniosły 2 miliony dolarów.

## „Pocałuj mnie ostatni raz...”

### Krwawe zakończenie romansu

Dr. James Vesey z angielskiego miasta Cardiff i Maria Braili stanowili bardzo kochającą się parę narzeczonych. Mimo to, jak wyjaśnił dr. Vesey, często dochodziło między nimi do sprzeczek, a raz nawet narzeczeństwo zostało na krótki czas zerwane. Nieporozumienie jednak trwały dalej i na początku bieżącego miesiąca, po sprzecze na temat sposobu spędzenia wakacji, oboje doszli do przekonania, że nie stanowią materiału na dogodnych towarzyszy życia i postanowili się rozdzielić.

Narzeczona jednak była mocno tem dotknięta i kilkakrotnie próbowała nawiązać kontakt z doktorem, zawsze bezskutecznie. Wreszcie przyszła do jego gabinetu ordynacyjnego, chcąc go nakłonić do cofnięcia zerwania. Gdy doktor tłumaczył jej, że nie sa widocznie dla siebie stworzeni i nie

będą z sobą szczęśliwi, rozplakała się i nie chciała zwrócić pierścienka zaręczynowego.

W końcu lekarz zaproponował jej, że odwiezie ją do domu własnym samochodem, na co się zgodziła. Przybywszy przed dom, paniienka na pożegnanie pocałowała swego byłego narzeczonego, a ten oddał jej pocałunek. W tej chwili padła straż i młoda dziewczyna osunęła się na ziemię bez życia. Z małego rewolweru, który miała ukryty w kieszeni, desperatka wpakowała sobie kulę w serce.

Dr. Vesey wziął ją na ręce i zaniósł do sieni domu, gdzie prowizorycznie opatrzył jej ranę, widząc dobrze, że jest śmiertelna. Wezwał też telefonicznie drugiego lekarza i policję. Gdy przybyli, Maria Braila już nie żyła. Doktor Vesey jest niepokieszony.

## Mężczyzna, który jest kobietą

Przed sądem w Londynie stanął niejaki Uriah Beaton, oskarżony o złośliwe opuszczenie żony, która żąda od niego alimentów. Beaton na swe usprawiedliwienie dołożył metrykę, na której figuruje wyrażenie, jako dziewczyna i mówi: „Moja żona nie może żądać odemnie alimentów, gdyż będąc prawnie kobietą nie może być też mężem”. Mimo tak pomysłowego wykrętu skazano go na zapłacenie odszkodowania, stwierdzono bowiem, że Beaton ma 4 dzieci z kochanką.

## Pamiętaj o bezrobotnych

## Dalsze uruchomienie fabryk

W dniu 25 b. m. uruchomiono następujące fabryki: Berka Domera (Chłodna 1), zatrudniając 53 robotników, warsztaty lonkietnicze B-ci Belles i Szejny (Próżna 4) — 4 robotników, II zmiana fabryki Rubinstejna (Warszawska 59) — 39 robotników, II zmiana fabryki J. D. Szapiro (Łakowa 2) — 106 robotników, fabryka Berkmana Morduchla 10 warsztatów,

12 robotników, II zmiana fabryki Sokół i Zylberfeniga (św. Rocha 5) — 70 robotników.

## 55 dzieci jedzie na kolonie zorganizowane

staraniem Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

W dniu wczorajszym pod kierownictwem delegatki Związku

Ogólne zestawienie akcji dożywiania dzieci na terenie województwa białostockiego w 1931 r. przedstawia się następująco: ilość punktów dożywiania — 69, liczba dożywianych dzieci — 23.000, z tego 17.000 bezrobotnych.

Ogólna suma wydana na dożywianie dzieci — 143.000 zł. w tem ze sum samorządowych — 37.000 zł., państwowych — 20.000 zł., z akcji społecznej 60.000 zł. z opłat 26.000 zł.

Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Ruszczewskiej wyjechało do Druskienik na kolonie letnie 55 dzieci. Grupa ta składa się z dzieci z powiatów: ostrołęckiego, szczuczyńskiego i miejscowych dzieci z Białego-stoku.

Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Ruszczewskiej wyjechało do Druskienik na kolonie letnie 55 dzieci. Grupa ta składa się z dzieci z powiatów: ostrołęckiego, szczuczyńskiego i miejscowych dzieci z Białego-stoku.

Popierajcie Pol. Biały Krzyż

## Krwawa zemsta za drzewko wartości 30 groszy

4 lata więzienia za usłowanie zabójstwa

Dnia 1-go kwietnia r. b. wracał furmanką z lasu Gromady wsi Ryboły pow. bielskiego Jakób Osipiuk, wioząc na furze potrzebne mu drzewo. Przejeżdżając drogą, rozgraniczającą lasy, należące do wsi Ryboły i Laszki, zatrzymał się koło jednej z działek wsi Laszki, celem zabrania na swój wóz ściętej sosenki wartości 30 groszy.

W pewnej chwili, kiedy niósł sosenkę, rozległy się dwa strzały, przyczem drugi ciężko ra-

nił wieśniaka w bok.

Sledztwo ustaliło, że sprawcą był 22-letni Marcin Korolczuk, mieszkaniec wsi Laszki.

W dniu 25 b. m. Korolczuk zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego, i skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia.

## Kobieta w frybach młyna poniosła okropną śmierć

Wież Kordyszewa w tych dniach była miejscem wstrząsającego wypadku.

Oto do znajdującego się na krańcu wioski młyna przybyła

w celu zmielenia zboża Prakse-da Poliszczuk.

W oczekiwaniu na swą kolejkę, zajęła się oglądaniem urządzeń młyna. W chwili, kiedy przechodziła obok będącej w ruchu turbiny, została przez nią pochwycona i poniosła śmierć na miejscu.

Ciało tragicznie zmarłej, do chwili przybycia władz sądowno-sledczych, zabezpieczono na miejscu.

## Stan bezrobocia

Stan bezrobocia na dzień 16.VII przedstawiał się następująco: szklarze—205, metalowcy—55, włókiennicy—1.036, budowlani—182, umysłowi—483, inni—236. Razem—2.197.

## Zatonięcie dziecka pozostawionego bez opieki

We wsi Miluny gm. ślobodzkiej utonęła Modesta Huczczok w wieku 2 i pół lat, która pozostawiono bez opieki. Zwłoki dziecka zostały wydobyte.

## Podpalaczka własnego zabudowania

We wsi Czycele gm. komajskiej gospodarz Jerzy Maczan znalazł się w kłopotach materialnych.

Zona widząc, że mał powadnie jest z tego powodu zmartwiony postanowiła mu przyjść z pomocą.

W ubiegłą sobotę przyniosła wszystkie sprzęty z jednego

mieszkania do drugiego i w ten sposób opróżnione mieszkanie podpałiła, licząc na otrzymanie asekuracji.

Straty wyniosły 600 zł.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że pożar powstał od podpalenia spowodowanego przez Annę Mocznową. Została ona aresztowana.

## Śmierć ofiary krwawej bójki

Dnia 18 b. m. podczas wspólnej bójki został pobity Makowski Wacław, zam. w Łomży ul. Zielona I przez Niedźwiedzkiego Jana w Łomży i Duchnowskiego Adama, zam. w Łomży przy ul. Dwornej 73.

Makowski Wacław umieszczony w szpitalu żydowskim w Łomży zmarł w dniu 22 b. m. skutkiem odniesionych ran w szyję i czoło. Sprawców pobicia zatrzymano.

## Pożar od pioruna

W dniu wczorajszym we wsi Pogorzałka, pow. białostockiego od uderzenia pioruna wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęły: 2 stodoły, 2 chlewy i 2 spichrze oraz inwentarz martwy na szkodę Wilanina Kuleszy i Antoniego Adamskiego. Straty wynoszą 9.000 złotych.

Popierajcie L. O. P. P

## Piorun zabija konia

W pobliżu Suraza piorun o negdaj zabił na łące konia i lekko zranił córkę gospodarza.

APOLLO 7, 8<sup>45</sup>, 10<sup>15</sup>

**NASZE NIEWINNARZECZON E**

Ponadto FARSA DZŹW. w 2 aktach.

Począł. 6<sup>45</sup>, 8<sup>15</sup>, 10<sup>30</sup>. „MODERN” Dziś PREMIERA

NA EKRANIE

Nowy tryumf kinematografii  
**WYROK MORZA**

wielki dramat erotyczny o niebywałej treści

genialny tragik **WALTER HUTSON**

piękna **Helena CHANDLER** subtelny **Kent DOUGLAS**

Uwaga!! Nie zważając na sezon letni wielkim kosztem wprowadziliśmy film, który publiczność całego świata przyjęła z nienotowanym dotąd entuzjazmem.

NA SCENIE

**WYSTĘPY ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH.**

Duet **J. i M. MARS** humoryści, braci satyrycy.

**IRMA VAP** wodewiliska

piosenkarz **JĘDRZEJEWSKI**

duet taneczny **ŻADEJKO**

Rewia w 9 obrazach p. t.

**PANI SIĘ UBIERA...!!**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63